№ 90. Warszawa, Czwartek 16 (28) Września 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odniesienie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT
GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Wacława Króla Czeskiego.
Jutro św. Michała Archanioła.

× Pan Trapszo, od paru dni już traktuje z p. Szoberem i Sonenfeldem o nabycie libretta i partytury „Podróży po Warszawie“.

„Prowincjo“ miła! Maluczko, a ujrzysz w najdokładniejszem odtworzeniu, owe miasto dziwów, ów ciągły cel twych westchnień i cichych próśb do Opatrzności — Warszawę! Maluczko, a śpiewać będziesz na wszystkie możliwe głosy, od grubego jak piwowar warszawski basu, aż do cieniutkiego, jak pewien współpracownik Kurjera Warszawskiego, falsetu, rozkoszną arję, zaczynającą się od słów: „Chuda kieszeń, głowa pusta — ale szyk!“ i t. d. Maluczko a poznacie bliżej szanownego Józa Grojseszyk...

Wyobrażamy sobie, co to będzie za galimatjas pomiędzy pp. burmistrzankami, pp. aptekarzowemi, doktorowemi i innemi dygnitarkami małomiasteczkowej arystokracji! O! panie Bolesławie Prus! Sławny nasz felljenisto! Bierz pióro, papier i Kostrzewskiego, pakuj to wszystko do torby podróżnej, jedź na pierwsze przedstawienia „Podróży po Warszawie“ w Rypinie, Ryczywole, Pacanowie, Odrzykoniu, etc. etc.—i w końcu, powracaj do domu z kopą humoresek i czterema kopami rysunków. Probatum est!

—

× Teatr poznański widocznie zamierza wystawić, rozumie się że już nie u nas, „Halkę“. Chóry rozpoczęły już próby od dnia onegdajszego. Mimo całej naszej sympatji dla tego towarzystwa, wyznać musimy, że zamiar ten przy siłach wokalnych, jakiemi rozporządza towarzystwo, wydaje się nam, jeżeli, już nie powiemy *niewykonalnym*, to przynajmniej *zbyt ryzykownym*. Ciekawi też jesteśmy, kto z tej truppy wędrownej, weźmie na siebie rolę Halki? Przecież nie pani Bauman, ani Doroszyńska, pierwsze śpiewaczki opery Tiwolowej...

—

× Znacie Kurjer Świąteczny i ogród Saski? Otóż z odpowiedniej kombinacji tych dwóch tak ważnych czynników życia Warszawskiego, wytworzył się drzeworyt przedstawiający Gazellę (Antylopa dorcas). Zwierzątko to, mówiąc nawiasem, dość miłe, może każdodziennie, w godzinach południowych spotkać w wyżej wymienionym ogrodzie a do tego jeszcze w towarzystwie aż pięciu młodziutkich postaci, z młodszemi jeszcze główkami najmłodszemi... móżdżkami prawie że cielęcemi jeszcze. Rzecz prosta, że wszystkie te figurki, główki i móżdżki, ubrane są podług najświeższej mody. Otóż, jak głoszą miejskie ploteczki, owi w pięciu osobach upostaciowani Lowelasi, są uczestnikami towarzystwa akcyjnego, mającego na celu eksploatację wyż wzmiankowanej Gazelli. Zasada tego stowarzyszenia jest bardzo praktyczna—ponieważ żaden z członków, nie posiada osobiście kapitału dostatecznego do eksploatacji odkrytego skarbu, przeto wszyscy połączyli swe kapitały i dziś otrzymują z nich, bez porównania większe niż przed tem procenta. Doprawdy, nie rozumiemy, za co p. Jeleński tak piorunuje na naszych małych kapitalistów i na brak solidarności pomiędzy niemi — tem bardziej, że podobno wielu innych jeszcze młodzianów, ujrzawszy tak piękne owoce wymienionej już spółki, ma zamiar wytworzyć jeszcze kilka nowych w tym gatunku stowarzyszeń i już się zajmuje poszukiwaniem warstw do takiej uczuciowej eksploatacji.

Gdyby więc Kurjer Świąteczny wynalazł coś nowego na tem spekulacyjnem polu, to niech raczy dla wiadomości i pożytku owej młodzieży, zamieścić znowu portret i adres odkrytego skarbu.

—

× Czteroletni Edzio prosił z rana babuni aby mu kupiła drewnianego konika.

— Nie dziś kotku—dziś niedziela, sklep zamknięty.

Po południu, babunia rzecze do wnusia.

— Edziu dajże mi buzi!

— Nie dziś babuniu—dziś niedziela, mój sklep zamknięty, odrzekł malec.

—

× *Sędzia do obwinionego o kradzież.* Skazany jesteś na miesiąc więzienia.

Obwiniony. Panie Sędzio, czybyś mi nie raczył wyznaczyć miesiąca Lutego roku przyszłego, na odsiedzenie kary.

Sędzia. Dla czego?

Obwiniony. Luty ma tylko 28 dni w roku przyszłym—to jedna dla mnie dogodność—a druga jest ta, że rodzice nieobecność moją, przypiszą powołaniu jako rezerwisty do powinności zaciągowej.

—

× Przed rokiem lub więcej, wszystkie pisma szeroko rozgadywały o szpitalu dla dzieci żydowskich, mającym powstać z legatu jednego z zamożnych izraelitów, zmarłego w owym czasie. Lecz wszystko na świecie mija — więc i ta kwestja przeminęła i znikła ze szpalt gazet, jako i wszelkie inne marności i kwestje. I było milczenie długo, o dłu-

---

FELJETON ANTRAKTU.

Wodociąg, miłość i konewka.

Że wodociąg, pewnego pięknego lub ponurego ranka, wieczora lub południa, mógł przyjść w pewną styczność z konewką — nie jest to rzeczą dziwną; pytanie jednak, jakim sposobem miłość, ten nektar serc, mogła się na raz, stać łącznikiem dwóch tak prozaicznych objektów, jak wodociąg i — konewka? Chyba że miłość, w tym razie, wzięła na siebie kształt Marysi, pulchnej panny „od wszystkiego, w domu państwa Wielkotrąbskich“, której oczy, jeżeli nie mogły być w żadnym razie, porównane do strzał „Amora“, to przynajmniej zdrowe jej policzki były tak samo narażone na wichry, burze i wszelakie losu przeciwności, pochodzące głównie z wielkiej prawicy pani Aultycji z Grubogłupskich Wielkotrąbskiej, jak i skrzydła wędrującego często Kupidyna. Otóż, do takiego Amora, jak nam opowiadał pewien szeroki i choć spokojny lecz wiele obserwujący kamień przy wodociągu—do Amora, rozgorzał miłością wielką Janek, zwyczajny dryndziarz — sałata. Nie będziemy nudzić czytelnika szczegółowym opowiadaniem pierwszego ich spotkania, powiemy tylko, że *ona* brała wodę, *on* zaś podjechał, chcąc napoić rumaki (hyperbola). On poprosił ją o konewkę, ona mu dała. Spotkali się raz, drugi i trzeci, aż w końcu, on poczęstował ją sznapsikiem w narożnym szyneczku i... i... odtąd miłość, acz poczęta z wody, zapłonęła w nich alkoholem pierwszej próby.

Przeszło tak kilka tygodni. O miłości! miłości—cóżeś ty nabroiła w tym czasie!

Rądle państwa Wielkotrąbskich nie były nigdy należycie wyczyszczone, a dorożka, którą powoził nasz Leander, nie zarabiała ani połowy tego, co przedtem... Spytacie, dla czego nazwałem mojego bohatera Leandrem, a ją gotów jestem nazwać Hero? Oto dla tego, że miłość ich, tak samo zniknęła przez wodę, a właściwie przez wodociąg, jak i miłość tamtych. Zdarzyło się to w następujący sposób: Był wieczór wiosenny — Ona zjawiła się po wodę do samowara, on także był tam. Po napełnieniu konewki, postawiła ją przy sobie i—poczęli gruchać. Gruchali długo... w tem... Lecz pierwszy muszę wam powiedzieć, co się działo w tym czasie, u państwa Wielkotrąbskich.

Czekano tam — na Marysię, na wodę i na samowar. Czekano... Nie zawsze jednak czekając na coś doczekujemy się czegoś... W końcu więc, pani straciła cierpliwość i z giestem gniewnej Junony rozkazała swemu małżonkowi, Gapeuszowi, herbu Rogaty Pantofel, Wielkotrąbskiemu—iść—odszukać Marysi—i przy wodociągu, sprawić jej własnoręczną łaźnię oraz prysznic, przez wylanie na głowę całej konewki wody. Na taki rozkaz, potulny pan Gapeusz wstał—postawił fajkę w kącie, wziął czapkę, porwał za kij i... w dziesięć minut potem, z dłoni posłusznego małżonka spadła na zakochanych przestępców cała kaskada zimnej jak lód wody. Zrobiła się awantura: Hero i Leandra wzięto do cyrkułu, wraz z p. Gapeuszem. Tam, zaszły różne historje a w konkluzji, miłość tych dwojga istot, znikła lub przynajmniej odtąd nie miała gdzie manifestować się na zewnątrz, gdyż Hero wypędzili państwo i musiała biedna udać się, na czas jakiś przynajmniej, do rodziców, zamieszkałych w jednej z okolicznych wiosek—Leander zaś, dotąd jeszcze zamknięty w ulu, rozmyśla tam nad żarem miłości i nad zimnem wody.

go. Podczas tego milczenia, zaczęto budować gmach na szpital i obecnie kończą go już — a gazety wciąż i wciąż milczą. Żeby więc przerwać ową zaklętą ciszę, przytoczę kilka szczegółów o owym szpitalu. Będzie on znajdować się przy ulicy Ślizkiej, niedaleko Twardej. Gmach przeznaczony nań, stanowiący podłużny czworokąt, a jednem wysokiem piętrze, stoi w ogrodzie domu pod Nr. 27. Z ulicy widzieć go można całkowicie i po skasowaniu parkanu, co zapewne wkrótce nastąpi, będzie on miał front od samej ulicy.

Jeszcze szczegół.

Przy oglądaniu gmachu wyradza się pytanie, po co sterczy na nim taka niezliczona moc kominów?...

Lecz... cofam ten zarzut przerażony myślą, że *Izraelita* gotów dopatrzyć w tem prostem zapytaniu, jakiejś nienawiści dla jego współwyznawców. Tak, cofam ten zarzut stanowczo. Niech tam sobie chorzy izraelici mają dużo kominów, byle tylko zdrowi ich współbracia postarali się o to, żeby z tych kominów kurzyło się zawsze.

—

× Mundzio, złośliwy Mundzio, uszczypał swego braciszka Lola. Bona ujmując się za Lolem, uszczypała z kolei Mundzia. Chłopiec zniósł ból mężnie.

— Nie płaczesz—czy cię nie boli? zapytała po chwili bona.

— Ech! odrzekł cherubin — ja mocniej uszczypałem Lola.

⊙ Krystyna Nillson, ukończyła już szereg koncertów, które z taką sławą dawała w ciągu ubiegłego lata, w Danji, Szwecji i Norwegji. Impresario wypłacił jej summę 98,000 franków.

—

⊙ W Paryzkiej „Opera Comique“ rozdano w tych dniach do nauki, nową operę Victora Mass'e p. t. „Paweł i Wirginja“. Rolę Pawła odtworzy tenor Capoul, a Wirginji, uczennica konserwatorjum paryskiego panna Ritter, której znawcy rokują nadzwyczaj świetną przyszłość. Panna Ritter jest siostrą wielce cenionego we Francji a u nas lekceważonego zupełnie, wirtuoza i kompozytora, Rittera (fortepianisty).

—

⊙ Tramwaje w ludnych ruchliwych miastach, pomimo zachowania całej ostrożności, pomnażają liczbę nieszczęśliwych wypadków. W tych dniach w Paryżu, niejaki p. Choquereau, ostrzeżony od konduktora prowadzącego omnibus parowy, chcąc przebiebz prędko przez szyny, pośliznął się o kamień zmoczony od deszczu i padł pod koła, które mu zgniotły żebra i zmiażdżyły kręgi szyjowe. W godzinę potem, Choquereau wyzionął ducha wśród najsroższych boleści.

—

⊙ Znany poeta liryczny B. Giucci i autor monografii zakonów religijnych, w dniu 20 b. m. rozstał się z tym światem w Genewie.

—

⊙ W „życiu Napoleona I“ skreślonem obecnie przez Stendhela, podaną jest nieznana anegdota, którą tu przytaczamy:

Napoleon bawiąc w Saint-Denis-du-Port—nie daleko Lagny, chciał widzieć panią Hochard, mamkę króla Rzymskiego—znalazł ją w sali Marszałków, w chwili gdy obsypywała dziecię pocałunkami. Cesarz zbliżył się do niej szybko.

— Zabraniam pani najsurowiej, całować mojego syna—rzekł.

— Najjaśniejszy Panie — odpowiedziała z uszanowaniem pani Hochard—postaraj się o inną mamkę, ja nie potrafię wstrzymać się od całowania dziecka, które karmię piersią.

— Masz słuszność pani, odrzekł cesarz i oddalił się żywo.

—

⊙ Królowa Wiktorja, zeszłego Poniedziałku w Balmoral, omal że nie przypłaciła życiem jednej ze swoich przejażdżek. Po czterdziestomilowym spacerze, z zamku Rildrumny, królowa powracała do siebie. Naraz, konie spłoszone zapewne, zaczęły unosić jej powóz i gdyby nie przytomność i odwaga policmena, który spostrzegłszy rozpędzone konie, nadbiegł śpiesznie i zdołał z narażeniem własnego życia powstrzymać je, królowa mogłaby uledz niebezpiecznej katastrofie. W całem tem zdarzeniu, sama tylko monarchini zachowała najzupełniejszą zimną krew, gdy tymczasem orszak jej drżał i mdlał ze strachu, o swoją królowę i o... siebie.

—

⊙ Franciszek Wey, napisał dzieło pod tytułem. „U anglików“, w którem podaje interesujące szczegóły o Londynie dawnym i nowożytnym.

—

⊙ Wiktor Hugo starzeje się, jak lew; z wiekiem grzywa jego staje się dłuższą, gęstszą a umie potrząsać nią wspaniale. Dowodem tego dwa nowe utwory tego wieszcza: „Rotbert“ i „Napoleon Mały“, które mają być napisane z niepospolitym talentem.

—

⊙ Pociąg idący z Lonvain do Rausari, w dniu 18 b. m. spotkał się z towarowym. Lokomotywy, w skutek silnego uderzenia, zwaliły się, przyczem nastąpiło wykolejenie się wagonów. Z pasażerów pięć tylko osób odniosło kontuzje i, rzecz osobliwsza, katastrofa dotknęła wyłącznie tylko osoby mieszczące się w ostatnim wagonie.

—

⊙ W Gilly 18 b. m., Franciszka Barthelemy Masson, pięćdziesięcioletnia wdowa, powróżniczka, znalezioną została w swem mieszkaniu, z roztrzaskaną głową od uderzenia siekiery. Nieznani złoczyńcy po dokonaniu tego morderstwa, zrabowali pieniądze staruszki i uszli niespostrzeżenie.

—

⊙ Przy rozkopaniu bulwaru Henryka IV w Paryżu, znaleziono przepyszną płaskorzeźbę, z ostatnich lat XIV wieku, wyobrażającą piekło. W drogocennym tym pomniku ikonografji chrześcijańskiej, figura Najświętszej Marji Panny, depcze stopą głowę ohydnego potworu, który strzeże wejścia do królestwa piekieł. W głębi daje się widzieć szatan, w postaci kobiety siedzącej na tronie, do którego ją wiążą łańcuchy. Dalej, dwoje ludzi wisi na gałęzi drzewnej, a tuż obok ponosi też samą karę Judasz, któremu wnętrzności wywinęły się na zewnątrz, Z boku na drugim planie widać kocioł pełen potępieńców, a z obu stron jego, małe djabełki utrzymują w przyzwoitej temperaturze wrzącą smołę. Do kotła dąży wóz naładowany grzesznikami, należącemi do najrozmaitszych warstw społecznych, mnich nawet nie jest pominięty. Pod względem kompozycji rzeźba ta jest nieocenionej wartości, — chociaż i wykonanie zdradza rękę niepospolitego artysty.

—

⊙ Williams Hoppins, niegdyś sekretarz „Metropolitan Museum of Art“ w Nowym Yorku, a dziś pierwszy sekretarz legacji Stanów Zjednoczonych w Londynie, wydał obecnie ważne dla sztuki dzieło pod tytułem: „Szkic historyczny malarstwa, w Stanach Zjednoczonych“.

—

⊙ Erckman Chatrian wydali nowe dzieło pod tytułem: „Wspomnienie dawnego naczelka pracowników przy międzymorzu Suez“ Główną postacią i opowiadaczem w tem dziele, jest p. Lesseps.

—

⊙ Jerzy Funtz z Pensylwanji, umarł w Crawfordsville (Indiana), mając sto czternaście lat wieku—znał on doskonale Benjamina Franklina i brał czynny udział w walce o niepodległość ameryki.

—

⊙ Ostatnie tomy „Wielkiego dykcjonarza powszechnego XIX wieku“ już opuściły prasę. Redaktorem tej pięknej, wyczerpującej encyklopedji, jest Piotr Larousse. Paryskie wydanie tego dzieła, odznacza się ozdobnością i wielce staranną korrektą, która w tego rodzaju publikacjach niepospolite ma znaczenie.

POCIĄGI
na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).
Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.
Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 10 rano.
Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 33 wieczorem i o godz. 3 min. 53 rano.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:
Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano.
Pociąg osobowy (pierwsze 3 klasy), o godz. 10 wieczorem.
Osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Piotrkowa), o godz. 5 min. 55 wieczorem.
Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 10 wieczorem.
Przychodzą do Warszawy:
Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem.
Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 10 po południu.
Osobowy (3 klasy) o godz. 8 min. 15 z rana.
Osobowo-miejscowy (z Piotrkowa) o godz. 10 min. 10 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:
Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.
Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Włocławska) o godz. 5 min. 55 po południu.
Przychodzą do Warszawy:
Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.
Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.
Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m. 10 z rana.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi).
Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu.
Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 min. 50 rano.
Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 10 min. 30 po południu.
Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 3 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu i o godz. 5 min. 25 z rana.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
Anastazego Trapszo.

Czwartek, 16 (28) Września 1876 roku.
(pierwszy raz) **Testament pana de Crac,** opera komiczna w 1 akcie. **Piękny Dunois** (Le Beau Dunois), opera w 2-ch aktach z muzyką Lecog'a. **Rajskie Jabłuszko,** opera komiczna w 1-m akcie z muzyką Offenbacha.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwo artystów dramatycznych
pod dyrekcją
K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.

Czwartek, 16 (28) Września 1876 r.
Podróż po Warszawie, operetka komiczna w 7 obrazach.

TEATR WIELKI.

Dziś we Czwartek dnia 16-go (28-go) Września 1876 roku.

JOTTA czyli MIŁOŚĆ i SZTUKA.

Balet romantyczno-fantastyczny w 4-ch aktach (8-miu obrazach), układu Pasqualla BORRI, Baletmistrza atrów Warszawskich, z muzyką pp. Giaquinto, Rożnieckiego i Strebingera. ułożoną na tutejszą oriestrę przez Adama Münchheimera.

Jotta, pierwsza tancerka — —	Panna Cholewicka.	Rinaldo, malarz — — —	P. Rządca.
Roussier (tancerki) — — —	Panna Piotrowska.	Matteo, ojciec Paola — — —	P. Minakowski.
Karolina (tancerki) — — —	Panna Oliwińska.	Editta, zakochana w Paolu — —	Panna Popiel.
Albertyna (tancerki) — — —	Panna Rycerkiewicz.	Sir Lordwald, irlandczyk — —	P. Owerło.
Józefina (tancerki) — — —	Panna Klugier.	Agata, opiekunka Jotty — —	Panna Twarowska.
Pierrina (tancerki) — — —	Panna Krygier.	Deputowany Akademji Sztuk Pięknych —	* * *
Ryszard (tancerze) — — —	P. Przedpełski.	KrólowaMohely — — —	Pani Żeromska.
Robert (tancerze) — — —	P. Filatyn.	Dżalma, jej minister — — —	P. Marx.
Narcyz (tancerze) — — —	P. Ossowski.	Książe Doorgald, beduin — —	P. Popiel.
Cheri (tancerze) — — —	P. Royer.	Jussuf, poufały księcia — — —	* * *
Gioffani, nauczyciel baletu — —	P. Kuhne.	Zejd, niewolnik — — —	P. Puchalski.
Paolo, rzeźbiarz — — —	P. Gillert.	Dyemy, służący — — —	P. Wittig.

Damy—Panowie—Muzykanty—Maski—Lud i t. Indyanie — Niewolnicy — Almee—Lud indyjski i t. d.

OSOBY MITOLOGICZNE.

Jowisz	P. Marx.	Juno	Panna Rycerkiewicz.	Pluton	Pan Kuhne.	Tetis	Pani Rzewuska.
Wenus	Panna Piotrowska.	Apollo	Pan Filatyn.	Parys	Pan Przedpełski.	Neptun — Mars — Terpsychora —	
Minerwa	Panna Oliwińska.	Merkury	Pan Rządca.	Peljas	Pan Ossowski.	Djaana i inne bóstwa Olimpu.	

Rzecz dzieje się—akt 1-szy w Indyach, następne w Rzymie.

AKT I. OBRAZ I. Nr. 1. PRÓBA TAŃCÓW. PP. Piotrowska, Oliwińska, Rycerkiewicz, Kluger, Kryger, Twarowska. PP. Rządca, Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer.—Nr. 2. SOLO. Panna Cholewicka.— Nr. 3. TANIEC (na cześć narzeczonych). PP. Cholewiska, Piotrowska, Oliwińska, Rycerkiewicz, Kluger, Kriger. PP. Rządca, Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer.—N.4. SCENA GRY Z TAŃCEM. Panna Cholewicka. PP. Gillert, Przedpełski.—OBRAZ II. (Uroczystość Smoka) N.5. TANIEC ALMEJ. Corps de ballet. — N. 6. PAS DE HUIT. PP. Lucas, Lucca, Gilska, Cholewicka T., Czaplińska. Kryger A., Mellerowicz E., P. Wittig, Nr. 7. MARSZ TRYUMFALNY. Corps de ballet. — N. 8. TANIEC PUSTOT. PP. Kluger, Kriger, Pignan, Lucas. PP. Przedpełski, Filatyn.—Nr. 9. BACHANTKA i NIMFY. PP. Cholewicka, Piotrowska. Oliwińska, Rycerkiewicz. PP. Rządca, Gillert.

AKT 2-gi N. 10 PAS MODELI. PP. Cholewicka, Kriger, Pignan, Lucca, Meunier E., P. Owerło.

AKT 3-i(MASKARADA). N.11 ARLEKINADA. PP. Kluger, Kriger, Pignan, Lucas, Meuer; PP. Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Royer i Corps de ballet.— N. 12 PAS DE DEUX. Panna Cholewicka. P. Gillert.—N. 13 TANIEC STRAŻY OGNIOWEJ. PP. Oliwińska, Rycerkiewicz. PP. Ossowski, Royer i Corps de ballet.

AKT 4-ty (W TEATRZE). N. 14. SĄD PARYSA. PP. Piotrowska, Rycerkiewicz, Oliwińska, Zaremba, Tyszczynko, Pignan, Lucas, Gilska. Panowie: Rządca, Przedpełski i Corps de ballet. N. 15. SCENA OBŁĄKANIA. P. Cholewicka. N. 16. TANIEC OGÓLNY. — APOTEOZA.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Drzemka Pana Prospera

Komedja oryginalna w 4-ch aktach, przez hr. Fredrę (syna).

Prosper Brona, majętny obywatel —	Pan Żółkowski.	Rotmistrz Damazy Kosturski — —	Pan Adler.
Marja, jego żona — —	Pani Rakiewicz.	Irena Belmani, śpiewaczka — —	Pani Borkowska.
Baron de Vartgeld, b. dyplomata —	Pan Grzywiński.	Pamela, jej służąca — — —	Panna Gilska.
Julja, jego żona — —	Pani Niewiarowska.	Rózia, służąca Marji — — —	Panna Oswald.
Alfred Darski — — —	Pan Leszczyński.	Lokaj — — — — —	Pan Tatarkiewicz S.
Florestan Bławatkiewicz — — —	Pan Szymanowski.	Kamerdyner — — — —	Pan Kruszyński.

OGŁOSZENIA.

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stępkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: **Węgierskich, Francuskich** (czerwonych i białych), oraz **Hiszpańskich** i **Greckich** (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz **Oryginalnych Likierów** francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczennoj) a także **Starki** Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego **Balsamu** z Rygi—czarnego i żółtego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie **Towary Kolonjalne**, jak: **herbata, cukier, kawa, bakalje**, cytryny i t. d. Oraz wyborne **Séry** zagraniczne, a także i **Śmietankowy** krajowego wyrobu, pod nazwą **Gavrino, Double créme**, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w **butelkach znacznie większych** niż zwykłe.

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym.

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

Co dzień świeże otrzymuje

Handel Win, Delikatesów i Towarów Kolońjalnych

Antoniego Stępkowskiego.

Swieże

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą co dzień

Do Handlu Win i Delikatesów

A. BOCQUETA.

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

WIELKA FABRYKA

powozów i zaprzęgów, siodeł i t. d.

W. ROMANOWSKI

(dawniej Hesse)

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe **Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki** do polowania, słowem wszelkie powozy, **doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli**, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa.

CZEKOLADA

BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu

Aleksander Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450,

pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak **oryginalne amerykańskie**, jak również **angielskie i niemieckie** z pierwszorzędnych fabryk, sprzedaje pod **dwu letnią** gwarancją,

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

D. GROSSMANA

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościoła Ś-tej ANNY.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW

na Krakowskiem Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codzień wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych.

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK

dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych.**

HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD

WIN, DELIKATESÓW, HERBATY i TOWARÓW KOLOŃJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednem miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd,

dawniej pod firmą **I. KOELICHENA**, dziś

SOWIŃSKIEGO i SZULCA.

Posiada wielkie zapasy **Win rozmaitego** gatunku. **Miód stary, Likiery oryginalne**, i t. d. oraz wszelkie **Delikatesy** i **Towary kolonjalne**, wszystko sprowadzane w **partjach znacznych**, z **najpierwszych Domów zagranicznych.** Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. **Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.**

Kraniki do wody mineralnej.

Skład

materjałów piśmiennych, rysunkowych i towarów galanteryjnych,

Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej Nr 497b. Otrzymał nowy transport.

Kraniki do kumysu.

- Albumów i Ramek do fotografji.
- Necessairów damskich i mężkich podróżnych.
- Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).
- Worków podróżnych (Saque voyage).
- Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.
- Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarettes.
- Nowych zupełnie pasków damskich i Margeretek.
- Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy.
- Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.
- Spinek do koszul i mankietów.
- Perfum francuzkich i angielskich, oraz najmodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Ecossaris, na którym wybijają się monogramy i herby kolorem.
- Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute.

Kraniki do wina szampańskiego

Magazyn Bławatny

WYROBÓW ZAGRANICZNYCH

Jan Thonnes

Egzystujący od 1830 r.

Ulica Senatorska, wprost Skweru, Nr. 496.

Zaopatrzony został w **wielkie zapasy najświeższych** towarów **bławatnych**, odpowiednich na **bieżący sezon**, tak Kolorowych jak Czarnych.

Magazyn Strojów, połączony z powyższym Magazynem, otrzymał także wielki wybór **Kostiumów, Okryć** i **Paltotów.**

W pracowni tego Magazynu przyjmują się **obstalunki** na **Suknie wizytowe, Balowe** i do **codziennego użycia**; oraz na całe **wyprawy ślubne**, które to zamówienia wykończają się szybko i **po cenach możliwie przystępnych.**

Дозволено Цензурою, Варшава 16 Сентября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.